

Wojciech Żelaniec

Spoleczna gospodarka rynkowa i jej perspektywy

Maß halten!

(Trzeba) zachować miarę!

Ludwig Erhard (1897-1977), długoletni minister skarbu w rządzie Adenauera i kanclerz federalny w latach 1963-1966, jeden z głównych twórców społecznej gospodarki rynkowej.



Czy społeczna gospodarka rynkowa (SGR) ma w swojej ojczyźnie, Niemczech, (jeszcze) jakieś szanse? Odpowiedź niełatwa!

Koncepcja Społecznej Gospodarki Rynkowej (*soziale Marktwirtschaft*) – zwanej niekiedy również „kapitalizmem nadreńskich” (*Rheinischer Kapitalismus*) – jest dziełem kilku osób. Najważniejsze z nich to: Franz Oppenheimer, Alfred Müller-Armack (który ukuł nazwę „*soziale Marktwirtschaft*”) i Ludwig Erhard. To właśnie Erhard, jako długoletni minister gospodarki RFN wcielił SGR w życie – już jako „minister gospodarki” Bizonii Erhard wprowadził markę niemiecką i (nielegalnie, ale za aprobatą Amerykanów) *całkowite uwolnienie cen* 20. lipca 1948 r. w zachodnich strefach okupacyjnych.

Twórcy SGR inspirowali się ordoliberalizmem, kierunkiem w ekonomii niemieckiej ukształtowanym w latach 30-tych (Walter Eucken, Wilhelm Röpke, Alexander Rüstow i in.).

Ordoliberałowie, podobnie jak klasycy ekonomii (Adam Smith), uważali wolny rynek za najlepszy instrument „samosterowania się” gospodarki, ale w odróżnieniu od klasyków nie wierzyli w „niewidzialną rękę” rynku, która sama prowadziłaby sprawy ku lepszemu. Wiedzieli bowiem – z historii gospodarczej – że rynek, pozostawiony samemu sobie, przestaje wkrótce być wolny. Dlatego – sądzili – zadaniem państwa jest ujęcie wolnego rynku w ryzy porządku (*ordo*) prawnego. W jego ramach, państwo strzeże czystości konkurencji przeciwdziałając tworzeniu się karteli i monopolu i uzgadnianiu cen, oraz utrzymując przejrzystość rynku i swobodny dostęp do niego. Jego rolą jest też troska o stabilność pieniądza (była to prawdziwa obsesja Erharda) i swobodę handlu z zagranicą, polityka sprzyjająca koniunkturze i wzrostowi (przez zamówienia rządowe), oraz w miarę możliwości pełnemu zatrudnieniu, ochrona własności prywatnej i swobody zawierania umów.

Twórcy SGR przyznawali państwu i innym organizmom politycznym także i inną rolę, inspirowali się bowiem również – podobnie jak większość ordoliberałów – również Katolickim Nauczaniem Społecznym (KNS) i protestancką etyką społeczną, a także, choć w znacznie mniejszym stopniu, pewnymi wątkami myśli socjalistycznej (tzw. *Kathedersozialismus*). Z chrześcijańskiej myśli społecznej – po części też z Kanta – przejęli postulat udziału wszystkich (a nie tylko

wybranych) warstw społecznych w grze rynkowej oraz podmiotowość i równoprawność wszystkich obywateli. Dlatego rolą państwa miało być w myśl zasad SGR czuwanie nad wolnością pertraktacji płacowych, wolnością wyboru zawodu i miejsca pracy, wolnością zrzeszania się, oraz pomoc tym, którzy *nie z własnej winy* przejściowo lub trwale nie mogą uczestniczyć w życiu gospodarczym. Pomoc ta miała się dokonywać nie bezpośrednio z kasy państwowej, ale przez stwarzanie ram istnienia i prawidłowego funkcjonowania „wspólnot solidarnościowych” (*Solidargemeinschaften*) tych, którzy wpłacają do wspólnej kasy takich czy innych ubezpieczeń. Inne *Solidargemeinschaften* miały nie zabezpieczać i chronić, ale ułatwiać tworzenie substancji własnościowej i kapitałowej (*Vermögens- und Kapitalbildung*) wśród szerokich mas ludności. Marksisci kpili z tego „solidaryzmu społecznego”, przejawiającego się też w „partnerstwie socjalnym” (pracodawcy i pracownicy po partnersku negocjujący płace i warunki pracy) i chcieli zastąpić go „walką klas”.

Szczególnie ważnym zapożyczeniem z KNS była „zasada pomocniczości” (*Subsidiaritätsprinzip*), sformułowana już przez Leona XIII w encyklice *Rerum novarum* (1891) – pierwszym dokumencie KNS, a powtórzona w *Quadragesimo anno* Piusa XI (1931). Głosi ona, że państwo, i inne organizmy nadrzędne mogą i powinny wkraczać tylko wtedy, gdzie jednostka, rodzina, wspólnota lokalna i inne organizmy podrzędne same nie potrafią rozwiązać swoich problemów (przy czym milcząco zakłada się tu, że takie problemy niekiedy istotnie się pojawiają – są to np. problemy ochrony środowiska, czy inne, które przekraczają horyzont organizmów pomniejszych). Zasada ta została, nawiasem mówiąc, przejęta przez Traktat z Maastricht i stanowi paragraf 9. projektu konstytucji Unii Europejskiej. Wyraża ją również X Poprawka do konstytucji USA.

Zapożyczeniem z KNS była też zasada, że własność prywatna, choć jest wielką wartością, nie jest jednak wartością absolutną, gdyż ma „zobowiązanie społeczne” (*soziale Verpflichtung des Eigentums, Sozialpflichtigkeit des Eigentums*), uznane w Ustawie Zasadniczej RFN (art. 14, ustęp 2.)). Jest to myśl pojawiająca się w KNS, np. w encyklice społecznej *Mater et magistra* Jana XXIII. Mówi się tam, że własność ma pewne *munus sociale* – funkcję społeczną. Własność nie jest dla siebie – ma rolę do spełnienia wobec dobra wspólnego. Ogólnie, SGR była pomyślana jako gospodarka rynkowa, kierowana – poprzez rynkową grę – przez całe społeczeństwo (stąd: społeczna), nie przez monopol państwowy czy prywatny. Jej program oddaje tytuł książki Erharda z 1957 roku: *Wohlstand für alle* (dobrobyt dla wszystkich – p. zdjęcie), do czego dodawano: *Eigentum für jeden* (własność dla każdego). Tym właśnie było to „dobro wspólne”; ale nie tylko tym: Armack-Müller mówił o gospodarce jako „służebnicze człowieczeństwa”, Röpke zaś powiedział: miarą gospodarki jest człowiek, a miarą człowieka – jego stosunek do Boga.

Tak pojęta SGR jest nie tylko koncepcją, projektem, ale i rzeczywistością. To ona zapewniła RFN szybką odbudowę, integrację wypędzonych i „cud gospodarczy”, za którego „ojca” uważany jest właśnie Erhard.

Dlaczego więc mówią dziś o kryzysie SGR? Wiele się na to składa. Już w roku 1955, jako minister gospodarki w rządzie Adenauera Erhard wzywał przez radio do zachowania miary. Powtarzał to wielokrotnie, i piętnował nieumiarkowanie w żądaniach i ambicjach konsumpcyjnych (choć jednocześnie uważał wolny wybór konsumenta za jedną z podstaw ładu społecznego), pęd do wydawania więcej, niż się produkuje. Jego powiedzenie „*Maß halten!*” stało się przysłowiowe. Od 1963 roku kanclerz federalny, Erhard staje się niepopularny przez swe programy oszczędnościowe. Kiedy Bundestag uchwała „rozrzutny” budżet, Erhard ustępuje, co toruje drogę „wielkiej koalicji” (SPD-CDU/CSU) pod Kiesingerem. Później długie rządy socjaldemokracji i powolna przemiana SGR w państwo opiekuńcze, którego rządy Kohla nie mogły lub nie chciały zdemontować. Resztę już znamy.

Pytanie o kryzys SGR jest więc pytaniem, dlaczego Niemcy nie w pełni umieli „zachować miare”. Pytanie zaś o jej perspektywy, to pytanie, czy będą umieli tę miarę odzyskać.

Oprócz ogólnych wad natury ludzkiej (lubimy wydawać więcej, niż zarabiamy, stąd profity firm VISA & Cie.) można tu domniemywać niedostateczne zrozumienie przez społeczeństwo niemieckie ekonomicznych i filozoficznych założeń SGR, które, jak widać z powyższej skrótowej charakterystyki nie były ani proste ani banalne. Lub niedostateczne przejęcie się tymi zasadami. W dodatku, wyrosły nowe pokolenia, dla których dostatek i obfitość wszelkich dóbr, prywatnych i publicznych, jest czymś oczywistym. Ci ludzie nie zadają sobie pytania, skąd się to wszystko wzięło, i jakim wysiłkiem jest utrzymywane. Na tym podłożu wyrastają postawy roszczeniowe, konsumpcyjne, indywidualistyczne, warcholskie. Wielką, choć trudną do adekwatnego ocenienia rolę spełniła też rewolta studencka roku 1968 i jej następstwa. Podobnie – szerząca się obojętność religijna i relatywizm moralny. Solidarność, partnerstwo socjalne, przedkładanie dobra wspólnego nad partykularne interesy okazały się, jak w Polsce, tak w Niemczech, zadaniami zbyt trudnymi.

Ale nie do końca. Wymienione tu bolączki i deficyty dotyczą tylko *części* społeczeństwa niemieckiego, tak jak i tylko części polskiego. Istnieją też inne Niemcy, wierzące w pracę, uczciwość, oszczędność, umiar i rozsądek. To daje nadzieję, że SGR nie jest już tylko rozdziałem historii gospodarczej świata.

